

JAN CZOGAŁA

ur. 1938; Katowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, WSK Świdnik, stan wojenny, strajk, strajk w WSK Świdnik, pacyfikacja strajku, zatrzymanie, pobyt w areszcie

Zatrzymanie podczas pacyfikacji strajku w WSK Świdnik i pobyt w areszcie wojskowym

Odmówiłem przyjęcia rozkazu, w stanie wojennym [jak] oficer odmawiał wykonania rozkazu, to jest równoznaczne z postawieniem pod sąd wojenny. A w sądzie wojennym to kara jest jedna, ale dzięki przytomności Sokołowskiego pewne dokumenty stworzono, że mnie internowano. Załoga mnie internowała i taki dokument miałem przy sobie. I jak był zakład przez ZOMO zajmowany, to przez głośniki cały czas [rozlegało się]: „Gdzie Czogała? Gdzie Czogała? Gdzie Czogała? Gdzie Czogała?”. Bardzo chcieli Czogałę złapać. No, ja się tam wcale nie [chowałem], aczkolwiek mnie Bondos i Sokołowski namawiali, żeby po prostu razem [uciec], no ale uznałem, że to byłoby tchórzostwo dla mnie. Oni mieli prawo ku temu, ja jako dyrektor zakładu takiego prawa nie miałem. Ja miałem obowiązek zostać z załogą, bo to był mój obowiązek, kapitan ze statku nie odchodzi, nie opuszcza statku. Zostałem z załogą w stanie wojennym, w strajku. Byłoby tchórzostwem uciec i ukrywać się. Tym bardziej, że miałem możliwości wyjazdu przed stanem wojennym, bo, pamiętam, w październiku, po wizycie Kulikowa, jak mnie tutaj wziął generał na dosyć rozmowę ostrą i powiedział, że bym się nie liczył z tym, że w tym wojsku jestem niepotrzebny i to nie moja rola, że bym ja tutaj tak postępował i tak dalej. Jakoś w tym czasie byłem, chyba w końcu października, na wizycie biznesowej u Airbusa i dyrektor techniczny Airbusa powiedział: „Czogała, my [wiemy], co się u was dzieje, jesteśmy w kontakcie cały czas, śledzimy – no bo mieliśmy produkcję takich istotnych elementów do drzwi Airbusa – ostrzegam cię, ty będziesz brzozy bielili na Syberii, radzę ci, zostań u nas”. To był październik, ale ja byłem dyrektorem zakładu. I tak samo po tym zajęciu zakładu przez ORMÓ, ZOMO nie miałem najmniejszej ochoty ukrywać się i sam się zgłosiłem do tego ZOMO. Znaczący, najpierw stanąłem z załogą przed zakładem ranem, ręceśmy rozłożyli i bronili tego, pałowanie przeszliśmy i później mnie wzięli razem z kilkoma innymi osobami, wsadzili w więzienną kibitkę i

zawieźli na Północną, tam chyba z trzy dni [byłem]. To była cela więzienna, było nas tam chyba trzech. Jednego z nich chyba wypuszczono na następny dzień, to tylko tyle, że poprosiłem, żeby skontaktował się z biskupem Kamińskim, żeby tam w miarę możliwości coś można rodzinie [było pomóc], bo nie wiedziałem, co się z rodziną dzieje i tak dalej. To tylko tyle pamiętam.

I tam się domagałem, że jestem oficerem jednak i proszę uhonorować moje prawo do kontaktu z prokuratorem wojskowym. No i przyjechał prokurator wojskowy i zabrał mnie z sobą do aresztu wojskowego. I już później byłem tutaj za Zakładami Tytoniowymi, taka jednostka była, tam siedziałem w areszcie wojskowym. A później już bez przerwy mnie wożono na przesłuchania do prokuratury wojskowej. Później przed oblicze komisarza wojskowego mnie [zaprowadzono]. Wtedy był wojewoda Grabiec obecny. Pamiętam jak dziś, tam w Urzędzie Wojewódzkim [byłem], bez sznurówek. Wtedy jeszcze pozwolono mi się zobaczyć z żoną na korytarzu. No i wygłosił mi reprimendę generał Piróg, zresztą znajomy, byliśmy kiedyś na „ty”, no i zaczął mnie uświadamiać, ile to socjalizm zrobił, „a ty chciałeś się sprzeniewierzyć”. A ja [powiedziałem], pamiętam jak dziś moje słowa: „Ale nie mówimy o tym, ile socjalizm nie zrobił”. To była moja odpowiedź. Jak dziś to pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2014-01-28, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"